

# Życie

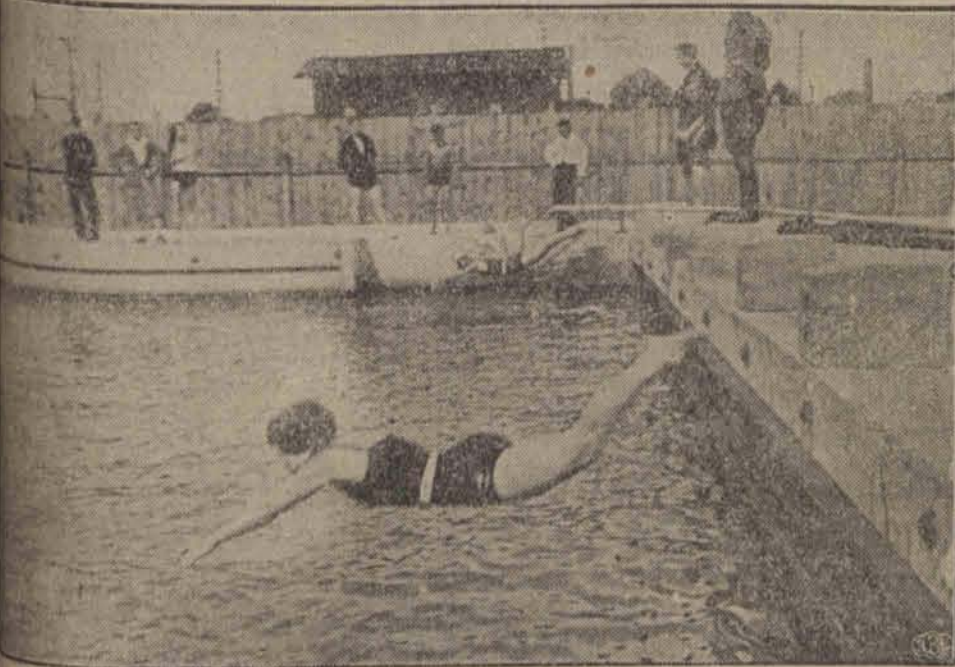
Rok VII, № 156.

Łódź, wtorek 9 czerwca 1931

### Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. j. I-a strona 40 zł.  
za w. m/m 1 lin. strona 5 lin.; w  
określenie 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwy-  
teżajne 15 gr.; strona 10 lin. drob-  
ne 12 gr. za wyraz; dla poszukują-  
cych pracy 10 gr.; najmniejsze ogło-  
szenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.  
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc.  
drożej; ogłoszenia zagraniczne i  
trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Za termin druku administracja nie  
odpowiada. — P. K. O. Nr. 68099.

## W basenie L. K. S.



Wieloletnie zawody pływackie na Ogólnopolskie Święto W. P. i P. W. w Spale w d. 12/13 czerwca.

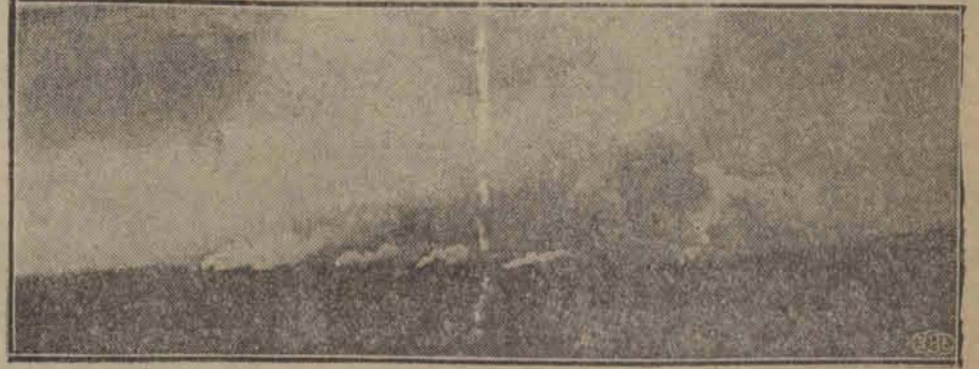
## Pożar lasu gen. Sosnkowskiego.

Toruń, 9 czerwca. (Od wł. kor.). — Wczoraj opadał Porażyna w powiecie granicznym Nowy-Tomyśl iskry z przejeżdżającego parowozu wzniciły pożar lasu należącego do generała Sosnkowskiego. Spłonęło półtora hektara lasu. Pożar ugasiła ludność.



Paweł Goldfisk  
przewodniczący Związku Pracowników Masz Chorych  
m. Łódź, wiceprezident sekcji zarządu L. K. S.  
został wybrany przez Radę Okręgową  
Centralnej Organizacji Pracowników Umysto-  
wionych.

## Pokazy gazowo-lotnicze w Rudzie.



Obiekty gazowe podczas pokazów niedzielnych w Rudzie Pabjanickiej.

## Szczegóły sensacyjnych aresztowań w Warszawie.

### Jaczejka komunistyczna w Sądzie Najwyższym.

Warszawa, 9 czerwca. Od kilku dni warszawskie władze bezpieczeństwa prowadziły w Warszawie cały szereg rewizji i aresztowań wśród członków komunistycznych organizacji wywrotowych.

W toku dochodzeń i rewizji natrafiono na materiały, z których wynikało, że w niektórych wypadkach ślady wywrotowości prowadziły do gmachu Sądu Najwyższego.

To zaostriżyło czujność władz, które wyteżyły wszystkie siły, celem wyjaśnienia tej sprawy.

Jak się okazało, w Sądzie Najwyższym pracowało dwóch urzędników, którzy brali czynny udział w komunistycznych organizacjach wywrotowych.

W wyniku śledztwa aresztowano bibliotekarkę Sądu Najwyższego Szrotównę, oraz jej brata S. Szrota, urzędnika biura orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Wczoraj do gmachu Sądu Najwyższego przybył prokurator Bacarelli i Wirtemberg w towarzystwie funkcyjnarzyszy policji śledczej.

Obaj prokuratorzy zgłosili się do prezesa Sądu Najwyższego, prosząc o zezwolenie na dokonanie rewizji w bibliotece tegoż sądu, oraz w biurkach aresztowanych urzędników.

Po udzieleniu zezwolenia, wywiadowcy policji śledczej, w obecności prokuratorów, dokonali rewizji w bibliotece Sądu Najwyższego, w wyniku której sala biblioteczna została oplecztowana.

Według obiegających pogłosek, komunistyczny urzędnik miał w szafach bibliotecznych przechowywać bibule i rozmaite druki komunistyczne.

Dokonano również rewizji w biurku aresztowanego urzędnika Szrota, które również oplecztowano.

Należy zaznaczyć, że w biurze orzecznictwa Sądu Najwyższego pracują urzędnicy z wyższym wykształceniem, którzy w większości wypadków są na etacie sędziów. Szrot jednak nie posiada etatu sędziowskiego.

Ponadto policja śledcza aresztowała aplikantkę adwokacką K. Goldównę. Aresztowanie poprzedziła rewizja w kan-

celarji adwokata, u którego Goldówna odbywa aplikację. W czasie rewizji znalaziono różne materiały, obciążające aplikantkę, oddawana podejrzana o działalność komunistyczną. (Stąd pogłoski, które obiegają Warszawę o aresztowaniach wśród adwokatów).

W toku dalszych dochodzeń i rewizji aresztowano szereg dalszych osób, a to: K. Konównę, N. Najdera, S. Zylbera i O. Zylbera. Blizsze szczegóły całej afery trzymane są ze względów zrozumiałych w tajemnicy. Aresztowanie urzędników Sądu Najwyższego wywołało ogólną rozumieli sensację.

### Wieśniak dwukrotnie skazany na śmierć uwolniony z braku dowodów winy.

Poznań, 9 czerwca. (Od wł. kor.). — Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, którym w styczniu r. b. został skazany dwukrotnie na karę śmierci Gotlieb Breit za zamordowanie żony i pastierki. Sąd Apelacyjny wobec braku dowodów winy Breita uwolnił.

### POŚWIĘCENIE DZWONÓW.



W niedzielę, 7. b. m. ks. biskup dr. Tymieniecki dokonał poświęcenia 8 nowych dzwonów dla kościoła OO. Salezjanów przy ulicy Pomorskiej.

## Wycieczki w rozjazdach zagranicznych.

Liczba paszportów zagranicznych wzrasta z roku na rok.

Warszawa, dnia 9 czerwca (od wł. kor.). — Na ciężkie czasy narzekają wszyscy. Liczba wyjazdów zagranicznych w tym roku, w porównaniu z poprzednim, w tym roku 1929-ym 87 tysięcy paszportów.

Sumy te obciążają wydatnie bilans płatniczy państwa ze szkodą dla polskiego gospodarstwa krajowego. Najwięcej wyjazdów przypada na Warszawę, Łódź i Katowice.

## Instalacja aparatu w Łodzi

### Kosztować będzie 150 zł.

Warszawa, 9 czerwca. — Minister Boerner podpisał rozporządzenie, obniżające taryfę Pasty za przyłączenie do sieci telefonicznej. Nowe przepisy przewidują obniżkę ze 175 zł. na 150 zł. za przyłączenie abonenta w Łodzi.

W Łodzi, w teletelefonie szkodliwym dla państwa, w Łublinie, Białymstoku, Sosnowcu i Borystawie. W Warszawie opłaty nie uległy zmianie i wynoszą 170 złotych.

## Narzęczona wypadła z samochodu.

Tragiczna podróż do kościoła.

Warszawa, 9 czerwca. Straszny wypadek wydarzył się wczoraj na szosie w pobliżu Sochaczewa. Samochodem w stronę Sochaczewa podążał do kościoła Bolesław Żakowicz w towarzystwie swej narzęczonej. Narzęczona Stanisława Ogłędzińska oparła się o drzwiczki samochodu, które nie były domknięte i wypadła na bruk szosy. Wezwane z Warszawy pogotowie stwierdziło u Stanisławy Ogłędzińskiej pęknięcie podstawy czaszki i w stanie beznadziejnym przewiozło ją do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

wypadła na bruk szosy. Wezwane z Warszawy pogotowie stwierdziło u Stanisławy Ogłędzińskiej pęknięcie podstawy czaszki i w stanie beznadziejnym przewiozło ją do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

### OFIARA NIEBIESKIEGO PŁAKA.



Szesnastolatka jedyna córka znanego artysty malarza niemieckiego Brella została przed 9 miesiącami uprowadzona przez szantażystę, podającego się za hrabię Hohenzberga. Rocznie zwrócił się do do policji wszystkich krajów z prośbą o wyszukanie zaginionej córki, która prawdopodobnie padła ofiarą handlarza żywym towarem.

## Nowy wicewojewoda kielecki.

Warszawa, 9 czerwca. — Pełnienie funkcji wicewojewody kieleckiego połączono p. Aleksandrowi Bratkowskiemu dotychczasowemu komisarzowi rządu w Częstochowie.

### SAMOTNY POGROMCA OCEANÓW.



Alain Gerbault francuski inżynier, który w małej łodzi żaglowej objechał dookoła kuli ziemskiej, wybiera się obecnie na południowy Pacyfik. Inżynier Gerbault żegluję zupełnie samotnie i odbywa swe niebezpieczne podróże bez niczyjej pomocy.



Chemik Kurt Schink po wieloletnich wysiłkach udało się tajemnicze „promienie śmierci” zostało odkryto do Ameryki celem spieniężenia swego wynalazku.

### EUROPEJSKI

W tym tygodniu w Warszawie odbył się konkurs na najlepszą pracę z zakresu literatury europejskiej. Zwycięzcą został... (text partially obscured)

### Szczegóły tragicznej śmierci łodzianki w Zakopanem.

Zakopane, 9 czerwca. — Wczoraj w godzinach wieczornych w samym centrum Zakopanego na Krupówkach pod pocztą, w miejscu zazwyczaj o tej porze ruchliwym, wydarzył się wstrząsający wypadek.

Jadący w szybkim tempie Krupówkami rowerzysta wpadł na przechodzącą przez jezdnię panią, która potrącona, uderzyła głową o bruk, tracąc na miejscu przytomność. Ofiarę wypadku zalaną krwią, przechodźcy wsadzili do fiakra, przewoząc do najbliższego lekarza Widelmana, a następnie do szpitala. Ofiara wypadku po przewiezieniu do szpitala,

w kilka minut zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Jak się dowiadujemy, jest nią p. Wiktoria Prądzyńska żona adwokata, lat 28, zam. przy ul. Siekiewicza 34 w Łodzi, która przybyła z mężem i dziećmi na letnisko do Zakopanego.

Wypadek jest tem straszniejszy, że po drugiej stronie ulicy stał mąż z dziećmi, do którego nieszczęśliwa ofiara usiłowała przebiec przez jezdnię. Rowerzystą tym, który bezpośrednio po wypadku usiłował uciec, okazał się Franciszek Wolny, którego publiczność przytrzymała i oddała w ręce ogarnów policji.

### ZAJŚCIA W KAŁUSZU.

#### Urzędnik postrzelił trzech robotników.

Lwów, 9 czerwca. (Od wł. koresp.) Sytuacja w kopalni soli potasowej „Tesp” w Kałuszu zastrzyła się w wyniku czego doszło do starć i awantur.

Policja kałuska podczas rozpraszania strajkujących użyła

pociągów tlawiących i dała na postrach salwę w górę. Osaczony przez robotników urzędnik kopalni Wilhelm dał trzy strzały rewolwerowe do tłumu w wyniku czego trzy osoby odniosły rany.

### Międzynarodowy kongres kolejowców---abstynentów.

Do Warszawy przybywa 200 delegatów 16 państw.

Warszawa, dnia 9 czerwca (od wł. koresp.). — Dnia 18 czerwca zbiera się w Warszawie trzydniowy kongres kolejowców - abstynentów, na który przybędzie około dwustu delegatów 16 państw europejskich. Jest to kongres międzynaro-

dowy, nad którym protektorat objął minister Kühn.

Utworzył się już specjalny komitet przyjęcia, który gościom pokaże piękno i bogactwa Polski.

### Delegaci Związku właścicieli taksówek jutro udają się do min. Neugebauera.

Warszawa, dnia 9 czerwca (od wł. koresp.). — W związku z uchwałami niedzielnego Zjazdu właścicieli taksówek udaje się w środę do ministra robót publicznych Neugebauera delegacja Związku, która przedstawi mu

uchwały strajkowe Zjazdu.

W razie odmowy postulatów zjazdowych Związek zamierza z dniem 10-ym czerwca wezwać swych członków do zaprzestania komunikacji samochodowej we wszystkich miastach Polski.

### Eksplzja gazów w kopalni.

#### Dwaj górnicy ponieśli śmierć.

Sosnowiec, 9 czerwca. Onegdaj wieczorem mieszkańcy Niwki zostali zaalarmowani głośnym podziemnym wstrząsem, od którego zdrząły szyby w najbliższych domach. W pierwszej chwili sądzono, że jest to lekkie trzęsienie ziemi, ale później okazało się, że na kopalni „Modrzewów” nastąpił podziemny wybuch gazów.

Kiedy na kopalnię przybyło pogotowie, oczom tegoż przedstawił się pełen

grozy widok. Na dnie jednego z szybów leżały zwłoki dwóch górników Michała Ochnickiego i Henryka Żuchowskiego, spalone niemal aż do kości. O niebywałej sile wybuchu świadczy fakt, że czaszka Żuchowicza wraz z częścią kręgosłupa została oderwana od reszty ciała.

Na miejsce wypadku przybył sędzia śledczy Pstrokoński wraz z d-rem Ma-

### Kradzież samochodu w Bydgoszczy.

#### Szajkę złodziejską przyłapano w Kaliszu.

Łódź, dnia 9 czerwca. — W dniu wczorajszym przejeżdżający przez rogatkę Kalisza samochodem turyści — byli ogromnie zaintrygowani ścisłą kontrolą maszyn jakiej dokonywali funkcjonariusze policji.

Okazało się, że w godzinach rannych radiostacje polskie nadały przed mikrofonem pod adresem policji w całej Polsce radiotelegram, że w Bydgoszczy jacyś sprytni złodzieje włamali się przy pomocy oderwania skłbi do garażu inżyniera Grzeźkowiaka, przedsięwzięciu biłbraskiego, zamieszkałego przy ul. Podwale w Bydgoszczy i skradli

cie, wszczęto więc za nią poszukiwania.

Przy włamywaczach znaleziono wózek z narzędziami złodziejskimi, z którymi wybierali się na występy gościnnie do Kalisza, a następnie planowali złożyć wizytę w Łodzi i w Warszawie.

Złodziejska eskapada w skradzionym aucie nie udała się i włamywacze po przesłuchaniu zostali tem samem aitem odtransportowani do Bydgoszczy do dyspozycji tamtejszego Urzędu Śledczego.

Dzięki szybkiej komunikacji radiowej inż. Grzeźkowiak odzyskał swoje auto.

nowe auto osobowe wraz z oponami, kołuchem i garderobą szofera.

Brak auta zauważono już o 7 rano, to znaczy w chwili, gdy szofer miał stawić się u inż. Brzeźkowiaka — i natychmiast dano znać policji.

Byłoby niemożliwością wszczynanie pościgu — to też władze policyjne ustaliły tylko, że złodziei było trzech, 2 mężczyzn i jedna kobieta, którzy udali się na skradzionem aucie do Szubina, gdzie pozostawili jedną ze skradzionych opon za benzynę. Przy tej okazji oświadczyli zdumionemu właścicielowi stacji benzynowej, że zabrakło im pieniędzy, tak że inż. Grzeźkowiak przejeżdżając tedy później ureguluje rachunek i opone wykupi.

Właściciel stacji dał im benzyny i złodzieje ruszyli dalej.

Niedługo jednak cieszyli się swobodą i zdobyczą, policja bowiem po ustaleniu powyższych danych przez najbliższą radiostację obwieściła całej policji o wypadku, kładąc specjalny nacisk na policję w Kaliszu, gdyż według obliczeń tedy miała prowadzić droga złodziei.

Rezultat nie długo kazał na siebie czekać. W Kaliszu wszystkie, a zwłaszcza posterunki policyjne na rogatkę otrzymały opis auta, numer oraz polecenie aresztowania pasażerów tego samochodu.

Około godz. 1 po południu udało się policji poszukiwane auto zatrzymać i uciekających złodziei aresztować.

Okazało się, że są to Franciszek Neukampf i Jan Izdebski znani od wielu lat poszukiwani włamywacze.

Niestety kobiety, która wsiadła z nimi w Bydgoszczy już nie było w aucie, którzy stwierdzili, że do korytarza szybu przedostawał się metan. Obaj górnicy, nie będąc prawdopodobnie o tem poinformowani, zapalili papierosy i w tym momencie nastąpił tak katastrofalny wybuch. — Część urządzeń szybu jest niszczone. Straty dość znaczne.

### Ucieczka kapitałów z Niemiec zagranicę.

Berlin, 9 czerwca. W przeciągu ubiegłego tygodnia ucieczka kapitału zagranicznego z Niemiec wzrastała z dnia na dzień. Bank Rzeszy oddał ze swych zapasów walutowych, wedle przybliżonych szacunków sumę 200 mil. marek.

Wyprowadzenie kredytów zagranicznych występuje przeważnie ze strony angielskich wierzycieli, częściowo wypowiadzeń tych dokonują wierzyciele szwajcarscy i holenderscy. Także się daje odczuć wycofywanie kredytów amerykańskich.

Aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że dokonywane są także wycofywanie kredytów francuskich, opinie co do roz-

### Skrytobójcze morderstwo na tle politycznym.

Lwów, dnia 9 czerwca. — W Kowalówce w pow. buczackim panią została ohydna zbrodnia na tle politycznym.

Wskutek agitacji wyrotoców kraińskich zamordowany został w sobót skrytobójczy wracający do swojego

członek miejscowego strzelca, 22-letni Karol Kuźmiński. Sprawę konał mordu przy pomocy kolów, remi denatowi pogruchotali czaszkę.

Policja aresztowała zbrodniarza, miejsce wyjechał z Tarnopola siedząc, celem przeprowadzenia dochodu.

### Studnia stała się grobem.

### STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA

Łódź, dnia 9 czerwca. — W dniu wczorajszym w Zgierzu wydarzył się mroźny krew w żyłach wypadek, którego ofiarą padł 29-letni Stanisław Mazurkiewicz.

Przy ulicy Łęczyckiej jeden z gospodarzy przystąpił do budowy studni. W tym celu został zaangażowany Stanisław Mazurkiewicz, który od samego rana przystąpił do kopania.

Około godziny 7, gdy studnia postąpiła już pięć metrów — stojący w pobliżu roboty ludzie usłyszeli jakiś złowrogi huk, a następnie krótki przytłumiony krzyk.

Okazało się, że pionometry o-otwór na studnię zawalił się, grzebiąc Mazurkiewicza.

Natychmiast zalarmowano kilkunastu mężczyzn, którzy z łopatami rzucili się na ratunek zasypianemu robotnikowi.

Mimo nadludzkich wysiłków dopie-

miarów wypowiedzianych przez francuskie kredytorów, są nader rozbieżne.

Zainteresowane sfery niemieckie czują się z tem, że wycofywanie kredytów zagranicznych z Niemiec będzie trwało przez dłuższy okres czasu.

W związku z tem, zanacza się powolne zaniepokojenie co do przebiegu w Czechach ułtma półrocznego, tembardziej że zapotrzebowanie kredytowe Rzeszy pogarsza sytuację rynku niemieckiego. Niepokój ten zaznacza się wzmocnieniem prywatnej procentowej.

ro po 20 minutach udało się kopaczom dotrzeć do Mazurkiewicza, który leżał na dnie studni nie dawał już żadnych oznak życia.

Wezwany lekarz z niecierpliwym oczekiwał wydobycia z dołu robotnika. Mimo stosowanych zabiegów karskich nie udało się Mazurkiewicza przywrócić życia.

Nieszczęśliwy robotnik został szesnasto godzinami w studni, trupa zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-śledczych.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi winę za wypadek.

Tragiczna śmierć robotnika wywołała ogromne wrażenie w całym mieście.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wiceminister skarbu Starzycki zapowiedział obniżenie podatku obrotowego do 1 proc.

(—) Nuncjusz papieski w Kownie Bartoloni, wydalony przemocą z państwa przez rząd kowieński, przybył do miast.

(—) Sąd okręgowy zwolnił prokuratora Banku Handlowego w Łodzi Palęgo z aresztu za kaucją 15,000 złotych, żądał od wicedyrektora Kalinowskiego 25,000 złotych.

(—) Na Śląsku zdarzyła się katastrofa. Przed wjazdem na stację Mikulowice zderzyły się dwa pociągi osobowe, osób odniosło ciężkie rany. Jeden z wagonów uległo częściowemu zniszczeniu.

**KINO-TEATR SPÓŁDZIELNIA**  
ul. Sienkiewicza 40.  
Dziś i dni następnych!

Potężne arcydzieło filmowe p. t. **SZAMPAN (PALAIS DE LUXE)**  
Monumentalny film wytwórni Sacha-Bip - Wiedeń istrzący potopem światła, olśniewający bogactwem dekoracji, imponujący mistrzostwem reżyserji Gena von Bolvary.  
W rolach głównych ulubieńcy międzynarodowych ekranów:  
**BETTY BALFOUR I JACK TREVOR'A**

Następny program:  
**Gra o mężczyznie**  
Ceny miejsc na I-szy seans I m. 40 gr. II i III 30 gr., a od godz. 6-11 m. 80 gr. II m. 60 gr. III m. 40 gr.  
Orkiestra pod kier. p. Rafała Kantora.

**Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!**  
Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiziek.

Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy, leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczna nogi i ręce.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt. Prof. Dr. R. Barącz prof. dr. J. Marischler, prof. dr. B. Kielanowski.

**Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa,**  
Łódź, ul. WÓLCAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77  
Przyjmuje od 9-1 i od 3-7.

**UWAGA:** Osobiste i jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

**PODZIĘKOWANIE.**  
W. Pani Ortoped. Specjalistce J. RAPAPORTOWI, ze Lwowa w Łodzi przy ul. Wólcańskiej 10, składam gorące podziękowanie, za zabieg o około mej córceczki chorej na gruźlicę stołu pańczorowego, garb i za skutek zastosowanego leczn. gorsetu ortoped. i za Jego pełną poświęcała pracę.

Janina Jexlerowa,  
żona pośier. Pol. Państw.

Dr. med. **Z. RAKOWSKI**  
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.  
Przyjmuje od 12 - 2 15 - 7.  
Od 10-11 i od 2-3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr. med. **Różaner**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
**ELEKTROTHERAPIA.**  
ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielnia)  
Przyjmuje od g. 8-10 rano i od 5-8 po poł.  
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. N. HALTRECHT  
Choroby skórne i weneryczne.  
Piotrkowska 10.  
Przyjmuje od 8 - 10 rano i 6 - 8.30 wiecz.  
W niedziele i święta od 9 - 12 po południu  
Przyjmuje w Lecznicy „Sanitas” ul. Śródmiejska Nr. 8 od 12.30 - 1.30.

**Ogłoszenia drobne.**  
OTOMANE skrzynkowa, tapczan, leżankę, otomane używana tania sprzedam oraz przyjmuję wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące. Przeździecki, Kilińskiego Nr. 160

Dr. med. **HELLER**  
powrócił  
Choroby skórne i weneryczne.  
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.  
Przyjmuje od 10 rano 1 4 - 8 wiecz.  
W niedziele 11 - 2 po poł. Panie 4 - 5.  
Dla niezamożnych CENY LFCZNIC.  
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCUSZKI 27, tel. 141-01, biuro „Pohuch” poszukuje — poleca, gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania, pokoje umeblowane.

ZGUBIONO portfel, zawierający dwa weksle po 60 zł. In blanco wyst. Otto Winkler i Wincenty Kiełczewski i legitymację wyd. z f. I. K. Poznańskiego. Weksle unieważnia Stefan Antkiewicz ul. Hoża 4.

CHŁOPIEC potrzebuje do stolarza na praktykę, ulica Odańska 195.

ZGUBIONO 7 weksli na 630 zł., na zł. 100 wystawca Janowski, zł. 100 wyst. Szmidt, 4 zaprotestowane — na zł. 50 wyst. Polarczyk, zł. 60 wyst. Janczak, zł. 90 wyst. Jakób i zł. 130 z żyrem Wider, oraz zł. 100 in blanco, książeczkę wojskowa, kwit mieszkanicowy i kwity skarbowości. Łaskawy znalazca zechce zwrócić: Leopold Noibert, ul. Kilińskiego 127.

MARJA GRABOWSKA, ul. Zgierska 164, zgubiła legitymację, wydaną z f. I. K. Poznańskiego ZAGUBIONO 4 blanko-weksle, 2 z wystawcami: Wajsmanna M. J. na zł. 200 i 2 weksle z wystawienia F. Meszera na zł. 200. Weksle powyższe unieważniam. Wajzman, Zachodnia 28.

HELENA PAWLICZAK, ul. Żelazna 17, zgubiła legitymację służbową, wydaną przez dyr. K. E. L.

BECH JÓZEF, zam. N. Złotno, ul. Poniatowskiego 67, zgubił książkę wojskową, wyd. w Łodzi.

Dr. med. **H. LUBICZ**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Ul. Cegielińska Nr. 7. Tel. 141 - 32.  
(według starej numeracji, ul. Cegielińska 43).  
Przyjmuje 8 - 10, 12 - 2 15 - 8 w niedziele i święta 10 - 12 w poł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **M. GLAZER**  
choroby skórne i weneryczne.  
UL. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.  
Od 12 - 2 17 do 8 wiecz.

**Dr. J. NADEL**  
Akuszerka choroby kobiece  
godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 pp.  
Pomorska Nr. 7. tel. 127-84.

**DOKTOR H. WOŁKOWYSKI**  
Cegielińska 4, tel. 216-90  
(dawniej Cegielińska 36).  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od godz. 8 - 2 i od 5 - 9.  
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Dr. med. **Reicher**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie diatermia, Elektroterapia.  
ul. Południowa Nr. 28, tel. 201-95.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedziele od 9-1 p. p.  
Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Dr. med. **Niewiażski**  
powrócił  
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Naświetlanie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od 8 - 11 i od 5 - 9 po .l.  
W niedziele i święta od 9 - 1 przed-poł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

ZGUBIONO 7 weksli na 630 zł., na zł. 100 wystawca Janowski, zł. 100 wyst. Szmidt, 4 zaprotestowane — na zł. 50 wyst. Polarczyk, zł. 60 wyst. Janczak, zł. 90 wyst. Jakób i zł. 130 z żyrem Wider, oraz zł. 100 in blanco, książeczkę wojskowa, kwit mieszkanicowy i kwity skarbowości. Łaskawy znalazca zechce zwrócić: Leopold Noibert, ul. Kilińskiego 127.

MARJA GRABOWSKA, ul. Zgierska 164, zgubiła legitymację, wydaną z f. I. K. Poznańskiego ZAGUBIONO 4 blanko-weksle, 2 z wystawcami: Wajsmanna M. J. na zł. 200 i 2 weksle z wystawienia F. Meszera na zł. 200. Weksle powyższe unieważniam. Wajzman, Zachodnia 28.

HELENA PAWLICZAK, ul. Żelazna 17, zgubiła legitymację służbową, wydaną przez dyr. K. E. L.

BECH JÓZEF, zam. N. Złotno, ul. Poniatowskiego 67, zgubił książkę wojskową, wyd. w Łodzi.

Narodziny stolicy diamentów.

JAK POWSTAŁO KIMBERLEY? SKARB ZA NOCLEG.

Kimberley, w czerwcu. o długie lata cofnąć się w przeszłość, by wyjaśnić powstanie Kimberley, u nas mało znane, a tutaj niemał zupełnie zapomniane.

jest nieco odrębne od naszego. Pastuch szedł noc całą i dopiero z rana dostał się do farmy Niekerka w chwili, gdy ten wyprawiał w pole swoje owce.

wał się coraz większy. Stale jeszcze spierano się o prawa do kopalni, do czasu, gdy zjawił się sir Cecil Rhodes, pierwszy angielski minister Kaplandu, zwany królem diamentowym.

Wkrótce potem sprzedał go braciom Lillienfeld w Hopetown za 12.200 funtów szterlingów (500 tysięcy złotych).

— Zabieraj to wszystko! — gwałtownie krzyknął w twarz ogłupiałemu ze zdziwienia staremu pastuchowi. — Zabieraj to wszystko i wynoś się jak najprędzej!

Pod znakiem lotnictwa.



Pod lewą stroną u góry: Młodzież oboja pteł przy montowaniu ślizgawca. U dołu: Lot na ślizgawcu. Po prawej stronie u góry: Awionetka studencka. U dołu: Balony kuliste.

W tymże roku przeniesiono na inny urząd, znikł z widzenia. Pewnego dnia van Niekerk pouczył go ze swych dzierżawców, jak należy działy, obecna przy tej rozprawie żona oświadczyła, że synek jej zamienił, jakie zebrał w polu, posiadanie jeden, zgodny z opisem.

Proszę mi wierzyć, że w dzisiejszych czasach dzieci już nie bawią się temi kamieniami. Co do murzynów, każdy z nich, któryby osmielił się schować choćby jeden kamyk, odpowiadałby za to sześcioma miesiącami ciężkiej roboty (hard labour) przy największej pobłażliwości sądu.

Piękny baryton fałszerzem franków. Hultajska trójka przed sądem.

Dobrane towarzystwo zasiadło na ławie oskarżonych przed sądem w Marsylii.

W międzyczasie wśród rojowiska poszukiwaczy diamentów rozległa się pogłoska, że niejaki Fleetwood Rawstorne w Colesberg znalazł diament na pagórku odległym o trzydzieści mil od Vaalu, 16 lipca 1871 r. Zaczęto kopać głębiej, znajdując coraz to nowe kamienie.

„Colesberg Kopje” stało się obiektem spornym pomiędzy Boerami a Anglią. Wkońcu Anglija nabyła prawo do kopalni za 90.000 funtów st. Kopano zawzięcie, kopano coraz głębiej. Otwór w skale sta-

Wypadki dobieły. skarbu Starzyca przemoc, z przybył do zwolnił prokuratora Kalnowa. Władzia się na katastrofę kolejkową, iagi osobowe ranv. Jeden ziomowemu zni-

Wypadki dobieły. skarbu Starzyca przemoc, z przybył do zwolnił prokuratora Kalnowa. Władzia się na katastrofę kolejkową, iagi osobowe ranv. Jeden ziomowemu zni-

MILLS. 12) Przedruk wzbroniony APASZKA POWIEŚC.

Nie przyszedłby więcej, a tego nie chciała. Za nic w świecie. Iwonka niełatwo oddawała serce, lecz w swych sympatiach i antypatiach była błyskawicznie wrażliwa i ujmujący młody Rolski robił na niej odrazu silne wrażenie.

— Zrobiłabym. Teraz wiesz. Dobranoc! Opuściła go i odeszła do Henryka.

ROZDZIAŁ V.

Pont Le Bec był wściekły, lecz życie nauczyło go unikać scen wobec ludzi. Cofnął się tedy spokojnie do swego stolika i postąpił chłopaka po płaszcz i kapelusze.

— Myślałem, że już pani do mnie nie wróci. — O! Wszak powiedziałam, że wrócę. To był mój znajomy. Już odszedł. — Długo pani z nim rozmawiała. — Młoda kobieta zacięła nerwowo usta. Czyżby to zauważyła? Prawda, że rozmawiała z Pont Le Bec'em dosyć długo, ale przecież nie mogli się z niczym zdradzić.

Uwodziciel w Kostjumie pierrota, „Czerwony djabeł” w celi więziennej.

Zwracał powszechną uwagę na balu kostjumowym. Nie ze względu na strój pierrota, gdyż pierrotów było, prócz niego jeszcze kilku, ale z powodu maski, której przez całą noc nie chciał zdjąć z twarzy.

„Sławny! kto to może być?” Pierrot dał niedwuznacznie do poznania szczęściu wybrankom swego serca, że jest słynnym aktorem filmowym i naznaczył każdej z owych szczęściu dam na drugi dzień spotkanie; oczywiście każdej w innym punkcie Berlina, gdzie się rzecz działa.

Gdy otaczające go damy pytały, czemu nie chce im pokazać twarzy, odpowiedział: — Chciał raz choć się podobać dla mnie samego, a nie dla mojej sławy.

Po owym spotkaniu nazajutrz z pierrotem w biały dzień bez maski, pięć adoratorek tajemniczego króla balu odpadało, gdyż „słynny aktor filmowy” wydał im się nieciekawym.

Te słowa jeszcze bardziej podniecały ciekawość wielbicielek pierrota i wzmagaly jego powodzenie.

Jedna, jednak, została. Była to 19-letnia Elli, którą miłość zaślepiła do tego stopnia, że uwierzyła wszystkim zapewnieniom pierrota.

— Na następne spotkanie, jak się łatwo domyśleć, ukochany już się nie zjawiał.

Elli z płaczem wyznała wszystko rodzicom i ojciec zawiadomił policję.

Pierrota aresztowano w pewnej kawiarni berlińskiej.

Okazał się bezrobotnym fryzjerem, Twierdził, że film, na który „pożyczyl” od Elli pieniądze „już się robi” i na dowód przedstawił rękopis ze scenariuszem, p. t. „Czerwony Djabeł”.

Sąd zostawił uwodzicielowi 9 miesięcy czasu w celi więziennej dla rozmyślenia nad nowym scenariuszem.

Nie przesiaduj zbyt wiele w domu! Przykazania dla mężów... japońskich.

- Wychodzący w Tokio tygodnik Kobiet japońskich „Fujokai” podaje następujące przykazania dla małżonków: 1) Dbaj o przyjemność żony, 2) Jadał w domu. Żony to lubią, 3) Nie przesiaduj zbyt wiele w domu. Kobieta należy zostawiać samą od czasu do czasu, 4) Chwał żonę, gdy ładnie wygląda, nigdy jej nie okazuj tego, że ma dzieki niekorzystny, 5) Nie zapominać o żadnych rocznicach, czy urodzinach, 6) Nie krzyż, gdy zapomni ci przysiąc guzika: z tego wynikają najgorsze awantury, 7) Pamiętaj o tem, że żona ma także prawo mieć własne zdanie.

Na pytanie sędziego, dlaczego ścigał ludzi do domu gry, odpowiedział: — Bo domy gry nie istnieją przecież dla psów, tylko dla ludzi...

szczegółowo, nie była właściwie ładna, tylko ta bródka z dołączkiem, lekko zadarty noski i wesołe złotopienne oczy uśmiechały jej filuternego wdzięku.

Postanowił ją wybać. — Proszę pani, chciałbym jeszcze gdzie zajrzeć, ale obawiam się, że dla pani byłoby to strata czasu.

— Strata czasu! Nie rozumiem — spojrzała na niego ze ściągniętymi brwiami, szczerze zdziwiona, poczem dodała: — Nie, teraz jestem wolna. Więc pójdzie z panem, byłoby dla mnie stratą czasu?

— Nie wiem. — Czy jej rozbiłyś uśmiechem. — A, nie wie pan! — Jeżeli pani poszła ze mną gdzieś, wsadziłbym panią potem do dołki i odesłał do domu.

— Jak pan uważa. Nie potrzebujemy bawić się całą noc. Pańska żona dziwiłaby się, co się z panem dzieje, prawda? Henryk zignorował pytanie. Nie miał zamiaru mówić z nią o żonie. Rzekł trochę oziębło.

— W takim razie dobrze. W oczach tancerki zamigotały iskierki gniewu. Zrozumiała jego stanowisko i poczuła się dotknięta. On zauważył to i wezbrało w nim uczucie szacunku. Nie każda na jej miejscu potrafiłaby się zachować tak ambitnie.

— Postąpił pan tak, jak pan uzna za stosowne — rzekła. — Jeżeli pan ma o choć gdzie iść, to pójdziemy, jeżeli nie, to nie.

Wzięła torebkę. Henryk rozejrzył się po niemal pustym już lokalu. — Chodźmy więc. Pani rozstrzygnie, dokąd.

Wsiadli do taksówki i ona rzuciła szoferowi jakiś adres. Henryk nie zwrócił na to uwagi. Zdawał sobie sprawę, że idzie mu tylko o to, aby być dłużej w jej towarzystwie, nie zaś o zwiedzenie innego kabaretu. Był w świetnym humorze. W Kairze, gdzie Marja bawiła się wesoło z oficerami, on nudził się okropnie, gdyż nie poznał żadnej kobiety, któraby mu się podobała. To samo mniej więcej było w Londynie. Wszystkie jego młode znajome były gotowe flirtować ze wszystkimi możliwymi żonatymi mężczyznami, a zwłaszcza z bogatymi. Wiedział z doświadczenia, że wiele dam z tak zwanego towarzystwa było na swój sposób takimi samymi pijawkami, jak dziewczęta z kabaretów. W zestawieniu z resztą Iwonka była prawdziwą, rozkoszną rzadkością.

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych stwierdziło, że magistrat m. stoł. Warszawy winien w dalszym ciągu dążyć do obniżenia dopłaty do utrzymania ambulatorjum drogą zmniejszenia wydatków personalnych, które są za wysokie i które w stosunku do roku ubiegłego wzrosły procentowo oraz obniżenia nadmiernych wydatków na utrzymanie chorczy, wreszcie zwiększenia opłat za korzystanie z ambulatorjum i zmniejszenia procentu pacjentów, uwalnianych od opłat. W ambulatorjach istniejących przy szpitalach państwowych w Krakowie i we Lwowie zasada samowystarczalności zastosowano już całkowicie.

Wśród ostatnich darów, złożonych komitetowi pomocy ofiarom powodzi w woj. wileńskim na rzecz ofiar tej klęski, wyróżniają się datki młodzieży szkolnej, organizującej z własnej inicjatywy zbiórki na ten cel, połączone nie raz z urządzeniem specjalnych imprez, np. teatrzyków amatorskich, koncertów. Ofiary te pochodzą zarówno ze szkół powszechnych, jak szkół średnich oraz seminarjów nauczycielskich i drużyn harcerskich, a nawet z instytutu głuchoniemych i ociemniałych. Zastępują również na uwagę opinii publicznej objawy zbiorowej ofiarności na rzecz powodźni wśród warstwy robotniczej: większe ofiary złożyli robotnicy głównych warsztatów kolejowych w Warszawie i robotnicy fabryki „Pocisk”.

W teatrze Nowości odbyło się 5-te przedstawienie operetki „Wiktoria i jej huzar” Abrahama (opracowanie Wincentego Rapackiego) w reżyserji Jana Pawłowskiego. Tytułowe role odtworzyli: primadonna Janina Kulczycka i Marjan Wawrzukowicz. Piękną rolę ambasadora amerykańskiego grał Kazimierz Dembowski. Pełną werwy wodewilistka, Stanisława Ryńska, Radwanówna, pełen humoru Władysław Szczawiński, kapitalny komik Marjan Tatrzański i doskonały Józef Redo, stworzyli świetną całość. Dyrygował kapelmistrz Józef Hirsfeld.

Celem coraz szerszego udostępnienia możliwości bywania w teatrach postanowiła dyrekcja teatrów miejskich w Warszawie wprowadzić ponowną zniżkę cen biletów, która weszła w życie z dniem 1-go czerwca.

Zarząd szpitala dla dzieci im. Bersnów wystąpił do magistratu warszawskiego o przyznanie szpitalowi stałej za pomogi miesięcznej w kwocie 5.000 zł., ponieważ dochody zakładu nie mogą pokryć wydatków, a budżet wykazuje 70.000 złotych deficytu. W razie niemożności otrzymania subwencji, zarząd prosi o umieszczenie w szpitalu chorych dzieci, na rachunek magistratu.

Sytuacja wśród kupców warszawskich z dniem każdym pogarsza się coraz bardziej. W ciągu maja zlikwidowano w Warszawie znowu 76 przedsiębiorstw handlowych.

# Pokrzyżowane plany kupca.

## Wolał Wiedeń, niż celę więzienną.

Z Przemysła donoszą: Niejaki Abraham Doppelt, który przed kilku laty spłynął z Niżankowic do Przemysła, sfingował tu w swoim sklepie galanterijnym przy ul. Kaźmierzowskiej kradzież z włamaniem. Doppeltowi chodziło bowiem o uzyskanie premii asekuracyjnej przy równoczesnym ukryciu towarów sklepowych. Pomysł był niezgorszy. Doppeltowi jednakowoż przedsięwzięcie to udało się tylko w półwie.

Włamanie wprawdzie poszło gładko, ale jeszcze gładziej wykryto sprawę w osobie samego poszkodowanego, który przyciśnięty do muru celli więziennej, zaczął symulować chorobę umysłową.

Ale to „rozumne szaleństwo” nie o-

stało wiary sądu w poczciwość Doppelta, którego za oszustwo skazano wówczas na dwa lata ciężkiego więzienia, poczem, aż do załatwienia sprawy w toku instancyj, wypuszczono go na wolną stopę.

Doppelt jednak, chociaż grał warjanta, miał jeszcze dość rozumu, by natychmiast przelidwidować w Przemyslu wszystkie swoje interesy i wyjechać za granicę.

Gdzie Doppelt przez tak długi czas bawił, niewiadomo. Dopiero w ostatnich dniach bowiem doszła tu wieść, że go odkryto w Wiedniu, gdzie się nim zajęła policja, która go ma odstawić do Polski celem odcięcia kary więzienia, wymierzonej wyrokiem przemyskiego sądu karnego.

### KRATCZKI.

# Żyrandol pana Józefa.

## Ukarany kupiec.

Gdy człowiek był jeszcze młody i piękny (ach, jak to dawno już!), wychodził przed wieczorem na Piotrkowską, czyli na t. zw. deptak i — był szczęśliwy. Dookoła widział radosne twarze młodych pensjonarek, miał niebawym „fradkę”, gdy się doń która uśmiechnęła, gdy ją mógł nieznacznie pociągnąć za warkocz, lub, jak się to szumnie wśród zarozumiałego uczniostwa nazywało: „zawrzeć z panią znajomość”. Spacerował tedy z ową 15- to czy 16- to letnią „panią” po Piotrkowskiej, dumnie okiem spoglądając na mniej szczęśliwych kolegów, z którymi żadna „pani” nie chciała „zawrzeć znajomości”. Chwalił się człkiem przed taką damą, jak to on potrafił wczoraj urządzić polonistę, że ten nie się nie poznał, że kawaler wcale „nie kapuje” literatury, wżgląd nie jak to „nabujał” fizyka, że był chory i nie mógł się nauczyć „zadanej” lekcji. I był szczęśliwy. A gdy dziesiąt zdarzy mu się raz na dwa — trzy lata wyjść na ten sam „deptak” rozrzuconym okiem spoglądając na pensjonarki i uczniów, którzy w taki sam sposób usiłują „zawrzeć znajomość z panią”. Ale nie pociągają już dziewczynkę za warkocz, bo niema warkoczy. I, jak gdyby zmieniło się trochę to wszystko. Wyrostek nie rumieni się, panienka nie udaje zakłopotanej, wszystko to odbywa się bardziej prosto, inaczej. Albośmy się zmienili albo zmieniły się czasy. Zdaje się, że jedno i drugie.

W każdym razie byłem moim spacerem po Piotrkowskiej wzruszony. I w pewnej chwili czulem się małym, młodzieńcem, któremu zabiło życie, niepokojące serce na widok „umilowanej”. Ale serce to zabiło nie tylko dlatego. Dlatego także, że cierpi na... nerwice.

### ŻYRANDOL.

Historja dzisiejsza ma tylko jeden łącznik z tem, co powyżej pozwoliliśmy sobie napisać: Józef Kaczmarski posiada zakład elektrotechniczny właśnie na Piotrkowskiej. Pod Nr. 285 — jeśli to kogo interesuje. Kaczmarski zresztą nie zrobił nic złego. Raczej jemu wyrządono zło. Kaczmarski mianowicie zamówił swego czasu u Bogumiła Karczyńskiego żyrandol za 100 zł. Wpłacił zaś 75 zł, a resztę miał dopłacić po otrzy-

maniu żyrandola. Ponieważ żyrandol był nieodpowiedni zwrócił go Karczyńskiemu dla dokonania przeróbki. Karczyński i owszem, przeróbki wykonał ale żyrandol następnie sprzedał, tłumacząc się tem, że stanowiąc on jego własność, ponieważ Kaczmarski zapłacił mu tylko 75 zł. zamiast 100 zł.

Kaczmarski zaskarżył spryciarza do Sądu Grodzkiego, który wydał wyrok skazujący Bogumiła (ale nie Bogumilę) Karczyńskiego na 7 dni aresztu. Trudno. Zdarza się.

Jerzy Krzecki.

# Artystka złapała złodzieja.

## Sprawca kradzieży kolejowych pod kluczem.

Z Lwowa donoszą: W ręce władzy bezpieczeństwa dostał się niejaki Marcin Hajder, lat 25, z mieszkały stałe w Kleparowie pod Lwem, ul. Polna l. 60 jako jeden ze sprawców kradzieży, które popełniono w pociągu osobowym nr. 30 na przestrzeni Lwów — Przemysł.

Hajder, który próbował także szczerścią na linii Lwów — Kleparów, jest już kilkakrotnie ukarany za kradzież.

# Samochód w płomieniach

## Przygoda ostrożnego fabrykanta.

Z Bydgoszczy donoszą: Onegdaj wracał samochodem marki „Ford” nr. PZ 46051 p. Belliński (właśc. fabryki Stód) z Inowrocławia do Bydgoszczy. Na 3,4 km. od Bydgoszczy nastąpiło w samochodzie krótkie spieście, na skutek czego powstał w jednej chwili pożar. Właściciel a zarazem kierowca samochodu p. Belliński obawiając się wybuchu zbiornika z benzyną wyskoczył z auta oddalając się od niego o kilka metrów. Dwa automobiliści bydgoscy pp. Henryk Weber i Herbert Beitsch, jadący również z Inowrocławia do Bydgoszczy ujrzał zdaleka wydobywające się kłęby dymu.

Przejeżdżając obok palącego się samochodu zatrzymali swój samochód i zabrali się do gaszenia pożaru. Wszelka pomoc jednak okazała się

spóźniona. Samochód p. Bellińskiego spłonął prawie do szczętu.

Z całego samochodu pozostało tylko podwozie i jedna przednia opona.

Teatr- Rewija „ZŁOTA KACZKA” w ogrodzie przy ul. Sienkiewicza 40 (Kino Spółdzielnia)

Dzisiaj i dni następnych!

## NAJWESELSZA PARADA!

Wielka rewija w 2-eh częściach i 18 obrazach. Przy udziale: **Janiny Madziarówny** oraz najsłynniejszych artystów stolicy

Początek przedstawień o godz. 8.15 i 10.15 w. Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia o g. 6.15, 8.15 i 10.15 w. Ceny od g. 75 do 3 zł.

# Autobus z wycieczką uczniów wpadł do rowu.

Z Poznania donoszą: Wczoraj wyjechała ze Śremu autobusem do Poznania wycieczka radjoklubu gimnazjalnego, składająca się z 27 osób.

Za Gądkami autobus wpadł nagle do rowu, przewracając się kołami do góry.

Kilka osób odniosło ciężkie, nie leższe obrażenia. Poszkodowanych udzielił pomocy mieszkańcy miejscowych osiedli. Wypadków śmiertelnych nie było. Wkrótce nadjechał drugi autobus ze Śremu, który odwiózł wycieczkę do Poznania.

# Grób w leśnej głuszy

## Macocha zamordowała obłąkanego pasierba.

Z Wilna donoszą: We wsi Zarebiny, gm. derewiańskiej zamieszkuje rodzina Danilewiczów, składająca się ze starej Danilewiczowej, dwóch jej synów: 19-letniego Jana i 16-letniego Wiktora i 30-letniego jej pasierba Adama.

Adam od dłuższego już czasu wykazywał silny rozstrój nerwowy, graniczący z obłędem. Od czasu do czasu miewał ataki szału, podczas których stawał się groźny dla otoczenia.

Zamiast jednak umieszczenia chorego w odpowiednim zakładzie leczniczym, żona zaczęła przemysliwać nad sposobem jego pozbycia się, aż wreszcie narodził się w jej głowie szatański plan.

Wczoraj zrana wyruszyła z domu do lasu niby po drzewo. Kiedy w pobliżu nie było, Danilewiczowa ciosa się z młodszymi synami na miejsce sliwego Adama, którego pobila przytomności, poczem go związała i zamordowała siekierami.

Opatrzność jednak chciała, by żona została ukarana, bowiem w chwili gdy zbrodnica rodzina zajęta była pywaniem zmasakrowanych zwłok, nadszedł gajowy i stał się może mimowolnym świadkiem tej zbrodni.

Wskutek zameldowania o morderstwie policji, jeszcze tegoż wieczorem „rodzinkę” aresztowano i osadzono w więzieniu.

# Wybuch benzyny w willi

## Niebezpieczny magazyn w piwnicy.

Z Lwowa donoszą: Brzuchowice zostały wstrząśnięte detonacją i eksplozją, która rozległa się w willi „Bakina” położonej u wylotu ul. Jasnej i Marszałkowskiej. Za chwilę z piwnicy poczęły wydobywać się kłęby

gestego czarnego dymu, a płomienie zaczęły

liczą mury willi. W „Bakinie” znajduje się sklep z różnymi nieszanymi Józefa Mendelkowskiego w piwnicy urządził sobie magazyn nafty i benzyny.

O godz. 16.30 z nieznanego przyczyny nastąpiła eksplozja w piwnicy. Zaalarmowana straż pociągowa ochotnicza z Brzuchowic pospiesznie natychmiast na miejsce pożaru, niezwłocznie wezwano pomocy strażniczej z Lwowa. Wspólnym wysiłkiem udało się jej ogień zlokalizować, zażegnane niebezpieczeństwo, które zniżyło całemu szeregowi budynków, policja wdrożyła dochodzenie celem lenia przyczyny eksplozji. Wypadek szkody nie została jeszcze ustalona.

Występ do wypadku nie było bojsko, że lodzi, że mierze, że ogólnie, że w piwnicy padła znana, że w 100, że się, że doskonale, że który in, że wykopów, że nie tr, że mógł zad, że plan wyb, że który swo, że zadawał P, że rowi mo, że i szybki, że strażnic, że przez bardo, że przez nieg, że wziętykiem, że wszystkie, że przezg, że wyko, że zmienian, że nie może

Nie czyńcie eksperymentów za zdrowie swoje!

Nie dajcie się innemu rękawiczkom, które nie są dobre!

**OLLA** PRZEMYSŁOWY

to marka wyrobów w słażu dzianym

Takie antysepptyczne sprężarki

# Kto ma się stawić

## przed komisją poborową

Jutro winni się stawić przed komisją poborową nr. 1 (Zakątna) rocznika 1910, zamieszkał w ul. Czerwonej 8 komisariatu o nazwachach: tery A, B, C, E, H, Ch, I.

Przed komisją poborową nr. 2 (Zakątna) rocznika 1910, zamieszkał w ul. Czerwonej 13 komisariatu o nazwachach: skach na litery H, C, E, F, G, E, G, H, Ch, I.

Przed komisją poborową nr. 3 (Kościuski 21) poborowi rocznika 1910, zamieszkał na terenie 13 komisariatu o nazwachach na litery H, C, E, F, G, E, G, H, Ch, I.

### EDMUND SEE.

# Odkrycie.

— Jakto? — rzekł mi Larandier, — nie znasz historii mego rozvodu? Krążyła przecież po całym Paryżu i zdawało mi się, że jesteś w bliskich stosunkach z moim następcą, drugim mężem mojej żony, tym samym Roberval'em! Powinien być poinformować ciebie... Co? naprawdę nie? Nie znasz szczegółów? A więc posłuchaj. Może ci się przydadzą, jako autorowi. Ale trzeba zacząć od początku.

A więc, mój stary zdarzyło się to pewnego czwartku po południu, u twego znajomego Roberval'a właśnie. Wiesz, że w czwartki zwykle zbierał u siebie na cekałtu swoich znajomych, kolegów z Akademii lekarskiej, swoje piękne klientki, które podtrzymują, tak umiejętnie jego sławę świetnego chirurga, zdolnego operatora — zarazem nieomylnego i pociągającego. Co do mnie nie omijam prawie nigdy tych przyjęć, ale chodziłem na nie sam, ponieważ żona moja, która chętnie przyjmowała Roberval'a u nas w domu, nie lubiła tych zebrań i wzdrażała się towarzyszyć mi. Nie opowiadał mi zresztą nic nowego, ponieważ sam uczęszczałem także na te czwartki i wiesz, że spędzano tam czas bardzo przyjemnie wśród miłych ludzi i czarujących kobiet. Nawet, o ile sobie przypominam, była tam także owe-

go czwartku, o którym mowa. Pamiętam także, że dnia tego, wbrew zwyczajowi swemu, żona moja była ze mną. Dlaczego? Nie wiem już dobrze!... Ach tak! Dlatego, że z rana dnia tego robiłem jej wymówki, że nigdy razem ze mną nie pokazuje się u Roberval'a. W zamiarze pokonania jej oporu rzekłem jej:

— Chodź ze mną! Zabawimy się wspólnie manewrami i kokieteryją tych pięknych pacjentek dookoła ich czarującego lekarza. Dopomożesz mi także do odkrycia chwilowej faworytki, gdyż taka istnieje z pewnością. A waszej kobiecej uwagi nic nie ujdzie.

Wzruszyła ramionami z pewnym zlenierwowaniem, wkońcu jednak zgodziła się na moją propozycję.

W chwili, gdy weszliśmy, zabawa była u kulminacyjnego punktu. Salon i gabinet Roberval'a były natłoczone, a tym razem nawet sypialnia jego, gdzie ustawiono bufet. Tam też natychmiast udało się moją żonę, przyłączając się do kilku ładnych kobiet, zajętych rozmową z deputowanym Pietrequin, którego wypytywały o szczegóły rozgłoszonego procesu.

Co do mnie zatrzymałem się w gabinecie Roberval'a, zamienionego w palarnię, ponieważ — jak ci wiadomo — lubię wypalić dobre cygaro; pociągając wspaniałe „londrès” (cygaro hawańskie, specjalnie wyrabiane dla Londynu i Anglii) od czasu do czasu zamieniałem przez otwarte drzwi spojrzenia porozumiewawcze z żoną. Wskazywałem jej nieznacznie pytają-

cym gestem inne piękne kobiety, pomiędzy którymi znajdować się musiała pani serca i domu Roberval'a. Niestety! nie wiedziałem, że odkrycie to czeka mnie właśnie, w sposób najmniej oczekiwany.

Oto, jak się to zdarzyło:

Pograżyłem się z Roberval'em — nie pamiętam już — w jakiej dyskusji, gdy zniemacka doszły nas okrzyki trwogi. Wywołał je drobny wypadek: szcypa rozżarzonego drzewa wypadła z kominka i potoczyła się na dywan. Piękne panie zerwały się z halasem, wydając okrzyki przerażenia, podczas gdy wystraszony Pietrequin daremnie rozglądał się czy to za łopatką czy za obcęgami, by odrzucić palące się drzewo do paleniska.

Krzętał się i kręcił jednak bez skutku; ponieważ tych narzędzi nie było na właściwym miejscu przed kominkiem, a Pietrequin — pomimo pożaru, który groził każdej chwili — nie mógł się zdecydować na dotknięcie szcypa palcami w obawie sparzenia się. Jednak energiczne działania stawało się koniecznością. Nie pomogło, że Roberval wolał:

— Prędko! bierzcie obcęgi! tam! — wskazując na jakiś kąt pokoju. 'ni zaś odpowiadali mu tylko wystraszonymi pytaniami:

— Gdzie? Ale gdzie?... Szybko... znaleźć nie możemy...

A wobec tego, że zapalił się już dywan, Roberval zawołał, rzucając się na przód:

— Przepuście mnie! Już idę...

Ale już wyprzedził go ktoś! Jedną z pań! Moja żona! Spontaniznis, cduchem nieobmyślonym, nieodpartym, pobiegła w stronę łóżka, gwałtownym ruchem szarpnęła portjery alkowej i odsłaniając matę szafki przy murze, wyjęła stamtąd zbawcze narzędzia, ukryte tam z niewytłumaczonego powodu. Następnie szybko ujęła kawał palącego się drzewa w obcęgi i odrzuciła go zpowrotem w ogień. Był czas najwyższy. Prądem także udział w ogólnej radości, choćże podziwu, gdy nagle myśl ostudziła mój zapal i boleśnie ścisnęła mi serce. Już zgadniesz jaka, z pewnością. Jakim bowiem sposobem żona moja, jedna tylko wśród obecnych, ona, która bywała tutaj rzadko i nigdy bezemnie, znała tę skrytkę, szafę ukrytą w alkwowie? A skoro znalazła ją tak łatwo, w tej sypialni, znaczyło to z pewnością, że była już tutaj w innych okolicznościach i wtajemniczona była w szczegóły poufnego życia gospodarza domu.

Daremnie szukałem go'ziwego wytłumaczenia zaszłego faktu, gdy spojrzenie moje spotkało się z wejrzeniem mej żony. Nagła błądź powlokła jej oblicze. Zażenowana, nawet wystraszona, brnęła się przed ludźmi, wychwalającymi jej odwagę i nie ośmielając się — zrozumieć to chciać — nie ośmielając się złożyć narzędzia na właściwe miejsce, do zdradliwej szafki, oparła je o kominek — miejsce, gdzie być powinny — ruchem niezręcznym i budzącym litość, którego nigdy nie zapomnę!

To wszystko — ciągnął — przerwane na chwilę opowiadaniem, dziny później, po powrocie do domu, łatwo się domyślił, miałem w towną rozprawę. Broniła się, tłumaczyła w niezręczne wykryty, tłumaczyła absurdalne kłamstwa. Nie należało po kilku dniach zrobić mnie „dzień”, które potwierdziło moje szczerzenia. Następnego lata byłam rozwodziem!

Zamilkł, pograżając się w mroźnej zadumie.

— Dzwine to, — szepnął — że gdyby nie to drobne, pozornie znaczące zdarzenie, możemy się z nim nie dowiedzieć. Niewiele by odsonić człowiekowi jego męstwo.

— Albo szczęście — poprawił — zobaczysz, że pewnego dnia, zrobiłeś smutne odkrycie zdrady, odkryjesz przypadkowo szczęście — miłość i przywiązanie do kobiety!

Przerwał mi gwałtownie: — Nie! nie!... Miłość i szczęście objawiają się tak łatwo! To szczęście pojawia się zniemacka, ukrycia, zaczajone jak wróg — słowa te pociły mnie, że nie nosił jeszcze w duszy żagioną żal za tą którą utraci.

Thum.



# Cywilizacja zwiększyła znacznie długość ciała ludzkiego.

Kwestja wzrostu prawie dla wszystkich ludzi jest bardzo interesująca, gdyż rzadko który człowiek jest zadowolony ze swej wysokości. Nie mówiąc o kobietach niskich wzrostem, a tembardziej o mężczyznach, którzy za wszelką cenę chcieliby urosnąć o kilka czy kilkanaście centymetrów, często spotyka się ludzi średniego wzrostu, mających pretensje do świata za to, że nie są wyżsi. Bezsprzecznie istnieją duże różnice między ludźmi pod względem wzrostu, lecz miara człowieka rzadko kiedy przekracza granicę od 121 cm. do 199 cm. Jako największego człowieka na świecie opisał Panke w r. 1894 Mariannę Weld, 16-letnią dziewczynę, która miała 2,55 cm. wzrostu i 150 kg. wagi. Za najmniejszego człowieka na ziemi uważała Karla Borwilawskiego, mającego zaledwie 78 cm. wzrostu, którego opisał Martin w r. 1928.

Przedewszystkiem na uwagę zasługują różnice przeciętnego wzrostu dla różnych narodowości. Uczony badacz francuski Deniker podaje dla Japończyków przeciętny wzrost 158,5 cm., dla Rosjan 164,2 cm., Szwedów — 163, Anglików i Irlandczyków — 171,9. Norwegów — 172, Szkotów — 174,6. Wzrost człowieka w ciągu dnia się zmniejsza, niekiedy dość znacznie, bo o 3 do 5 cm., jeśli się ciężko pracuje fizycznie w pozycji stojącej. W czasie snu człowiek przybiera utracony wzrost. Strata dzienna tłumaczy się spłaszczeniem chrząstek międzykręgowych podczas pracy, które to chrząstki w pozycji leżącej, podczas snu, powracają do swej poprzedniej szerokości.

Kobiety naogół są niższe od mężczyzn. Wzrost ich wynosi około 93 proc. wzrostu mężczyzny. To zjawisko tem się tłumaczy, że kobiety wcześniej dojrzewają, a gruczoły płciowe przez swe hormony oddziałują hamująco na wzrost.

Najważniejszym czynnikiem, od którego wzrost zależy, jest prawo dziedziczności. Praca fizyczna natomiast jest jak by regulatorem wrodzonej zdolności wzrostu. Ćwiczenia fizyczne zwiększają

człowieka nie mogą zwiększyć.

Największy wzrost człowieka przypada na okres dzieciństwa. Kobiety rosną mniej więcej do lat 25, mężczyźni do lat 30, jednak od okresu dojrzewania może przybyć zaledwie parę centymetrów wysokości.

W ciągu ostatnich 100 lat przeciętny wzrost ludzi podniósł się dość znacznie. Bohl (Holandia r. 1914) podaje w swej pracy podniesienie się przeciętnego wzrostu rekrutów od r. 1850 do 1907 o 12 cm. Martin stwierdza przyrost średniej wysokości mieszkańców Albu o 9,5 cm. Hultkranc (r. 1927) donosi, że Szwedzi w ciągu 75 lat urosli o 7 cm.

## Kobiety dzisiejsze więcej nie mdleją. Dobroczynne skutki zmienionej mody. Flakoniki z solami wyszły z użycia.

Przy lekturze dawnych powieści spotykamy się często z opisaniami scen, podczas których kobiety przy każdym najmniejszym wzruszeniu wpadają w omdlenie. W końcu zeszłego stulecia szczególny ten traktowano humorystycznie. Postać mdlejącej kobiety była typowa na scenie podczas farsy, oraz

w pismach humorystycznych, gdyż była to broń dla przeprowadzenia karykatur kobiecych i uzyskania rzeczy, niedostępnych inną drogą. Zdarzało się także aż nadto często, że z natłoczonych miejsc publicznych wynoszono kobiety zemdlone.

I dziś jeszcze w ścisłości, zwłaszcza przy silnych upałach, zdarzają się omdlenia, tylko że są to wypadki, które przytrafić się mogą wszystkim, bez różnicy płci. Zemdlenie przestało być ulubioną i uprzywilejowaną oznaką słabości kobiecej, pomimo, że kobiety w ostatnich dziesięcioleciach lat przeżywały nierównie cięższe i bardziej przykre doświadczenia od kobiet poprzednich pokoleń.

Zmiana powyższa jest przedewszystkiem dowodem stwierdzonego faktu, że kobiety nowoczesne

cieszą się lepszym zdrowiem. Nietylko żyją dłużej od kobiet dawniejszych, ale są od nich zdrowsze. Typowa dawniej choroba dla młodych dziewcząt i kobiet — blednica, stała się coraz rzadsza, a wraz z nią zniknęły podstawy do omdleń.

Blednica była niedomaganiem kobiecym, której istotną przyczyną nigdy nie została należycie wyjaśniona. Objawiała się białością cery i błon śluzowych, zmęczeniem i osłabieniem, niemożnością wykonania cięższej pracy, zawrotami i bólami głowy oraz zaburzeniami żołądka. Hemoglobina czyli barwniki krwi u osób, dotkniętych blednicą, zmniejszały się o 50—60 proc. poniżej normy.

Przypuszczano naogół, że przyczyną blednicy był pomiędzy innymi wadliwy tryb życia, zły powietrze, braku ruchu itp. Jednak na blednicę przeważnie zapadały kobiety, których warunki społeczne dozwoliły im na tryb życia zdrowotny pod każdym względem.

Obecnie we wszystkich niemal krajach lecznictwo notuje znaczny spadek wypadków blednicy. Starsi lekarze, w których praktyce blednica na początku naszego stulecia stanowiła znaczny procent wypadków, utrzymują, że obecnie rzadko spotykają się z objawami tej choroby. Wypada zaznaczyć, że nie może być mowy o trudniejszym niż dawniej rozpoznawaniu choroby. Chodzi nietylko o fakty, stwierdzone zapomocą analizy krwi, ale także o objawy zewnętrzne. Nie spotykamy już dziś nadmiernie eterycznych postaci, a przeważnie widzimy kobiety wysportowane, które urodę swą zawdzięczają dobroczynnemu działaniu słońca.

Trudno jasno określić przyczyny, które wywołać zdołały zmniejszenie wypadków blednicy. W pewnym stopniu wpłynęło na to musiały dodatnie warunki dzisiejszego ubrania kobiecego, przepuszczającego słońce i powietrze, brak gorsetów, naciskających ważne organy i t. p.

W dawnych czasach wycieczki za miasto nie wpływały korzystnie na zdrowie kobiet, prawdopodobnie dlatego, że elegancja, wymagająca ciasnej sznurówki, utrudniała nietylko ruch, ale zarazem prawidłowy obieg krwi i normalny proces oddychania.

Pomimo stałych modnych zmian w ubiorze kobiet, utrzymuje się obecnie także dążenie powrotu do natury, bardziej racjonalnego odżywiania i zdrowego ruchu na powietrzu.

Jednocześnie ważną rolę odgrywa

### Krótką drogą zbrodniarza. Rekord sądu amerykańskiego

Rekord światowy sprawności zdobyły niewątpliwie sądy chicagowskie, które już w 22 dni po przestępstwie zasądziły zbrodniarza na karę śmierci.

Zbrodniarzem tym był Carl Carlson z Rock Island, który zabił posterunkowego i śmiertelnie zranił drugiego policjanta. Carlson został ujęty i po energicznie przeprowadzonym śledztwie po stawiony przed sąd, który skazał go na śmierć w krześle elektrycznym.

Zbrodniarz uśmiechał się cynicznie, gdy stanął przed swymi sędziami i uśmiech nie schodził z jego ust, gdy mu czytano wyrok. Nie zmienił też wyrazu twarzy, gdy odprowadzono go do więzienia, skąd nazajutrz rano miał wyjść tylko na swą ostatnią króciutką drogę, wiodącą do śmierci.

### DYKTATOR WŁOCH W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Sprzysiężenie przeciwko Mussoliniemu. Jak doniosły pisma przed kilku dniami, we Włoszech skazany został na śmierć Michele Schirru, który usiłował dokonać zamachu morderczego na osobie Mussoliniego. — Schirru przed ujęciem zranił ciężko trzech policjantów i usiłował sam popełnić samobójstwo.

Obecnie wyszły na jaw pewne interesujące szczegóły, związane z planowanymi zamachem. Okazuje się, że Schirru otrzymał instrukcje z Londynu, polecające mu zastrzelenie Mussoliniego. Nie ulega wątpliwości, że pewna grupa mieszkających w Londynie Włochów postanowiła zgładzić Mussoliniego

za wszelką cenę. Schirru był tylko ich narzędziem. Właściwym do częste listy z Londynu stach tych organizacja zamachowców oświadczała, że w razie, gdyby planowany przez Michela Schirru zamach nie udał się, dokonane będą dalsze zabiegi, aby Mussoliniego zabić. Istotnym szczegółem okazał się trudny do wykonania, miano wysłać aeroplan, który miał przynieść bombę na jego pałac. Podobało się, że Schirru miał być pilotem, który z pilotów wybrał już zgodził się na wykonanie tego zamachu — posiadał nawet aeroplan i zapas bomb.

Członkowie faszystowskiego wywiadu pracują bardzo pilnie nad kryciem głównego organizatora, który, jak się zdaje, przebywał poza Londynem. Śledztwo posuwało się podobno bardzo daleko. Przy sposobności warto przypomnieć, że poza zamachem, planowanym przez Michele Schirru, usiłowanie zamordować Mussoliniego już 6 razy, raz pierwszy usiłował go zastrzelić w roku 1923 dymisjonowany delegat gwardii królewskiej. W tym samym roku w pobliżu Colosseum samobójstwo popełnił Duce, który został napadnięty i szoferem napastnika. Do najbardziej sensacyjnych należał zamach, dokonany 7 kwietnia 1926 r., kiedy Violetta Bonomi, córka angielskiego lorda, strzeliła do Mussoliniego. W tym czasie on opuszczał Capitol. W następnym roku nastąpiły jeszcze dwa zamachy na dyktatora: 11 września 1927 rzucona w stronę jego samochodu bomba zabiła 8 ludzi, a 1 listopada 1927 r. pięć strzał do Mussoliniego i jego towarzyszy zginęło przez tegoż dyktatora. W roku 1929 strzelano do Mussoliniego w czasie jego podróży, w którym jednak Mussolini nie jechał i raniono krętarza.

Trzecia fortuna Ameryki w świetle rzeczywistości. W Ameryce zmarł niedawno 91 lat senior bankierów St. John Fisher Baker. Był on uważany za jednego z najbogatszych ludzi w Ameryce. Jego majątek oceniano na 500—600 milionów dolarów.

Jakież było więc ogólne zdziwienie, gdy okazało się z otwartego testamentu, iż majątek Baker'a wynosił zaledwie 75.000.000 dolarów. Nawet biorąc pod uwagę, że niedawno ofiarował swemu synowi 10 milionów dolarów, Baker nie był tak wielką różnicą pomiędzy bogactwem i biedą, jak się wydawało. Baker, „szacowano”, a co w rzeczywistości miało miejsce.

Być może wiadomości o imieniu rykańskich fortunach są również samymi stopni przesycone. Najwyższą kwotę ze spadku 10 milionów dolarów otrzymał Baker, jego siostry otrzymały po 5.000.000 dolarów, reszta dostała krewni, znajomi i stytucje dobroczynne.

### Wybuch w kole pastuszków

Na placu ćwiczeń wojskowych w Keszycach w Czechosłowacji wybuchło w tych dniach straszne wybuchy. W czworoboku otoczonym kołczastym i przeznaczonym do celów granatami ręcznymi, usadziło 16 chłopców w wieku od 10 do 16 lat, którzy bliżej paśli krowy i zaczęli grać. Nagle jeden z pastuszków, który brał udział w grze, znalazł w swoim rowie granat ręczny i zaczął pokazywać towarzyszom. W chwili wybuchu granat eksplodował, raniąc formalnie na strzepy nieostrożnych. Przewieziono ich do najbliższego szpitala, gdzie trzech w przeciągu godzin zmarło, stan reszty zaś jest ciężki.

### PODSŁUCHANE KALKULACJA

Kupiec ogląda z żoną wystawę. Nagle mąż uderza się w głowę. Toż larz chyba zwarował, za obraz widać „rodzinkę” żąda 600 zł. a za „ananasy i winogrona” 500 zł. złotych.

### . ZDRADA

— Co porabia twoja narzeczona? — Zerwałem z nią. — Dlaczego? — Nie noszę zapachu papierosa. — Nie chcesz, by twoja żona była jak ja? — I owszem, ale ona wcale nie

### Kobiety dzisiejsze więcej nie mdleją. Dobroczynne skutki zmienionej mody. Flakoniki z solami wyszły z użycia.

zmiana duchowego stanowiska kobiety. Przy staraniach o zdobycie na każdym polu równouprawnienia z mężczyzną, nowoczesna kobieta dba o uzyskanie odporności, a już w żadnym wypadku ujawnić nie pragnie swej słabości.

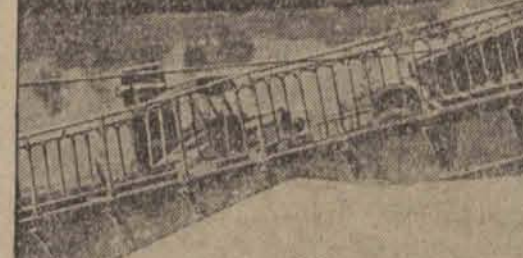
Rozwój i postęp zdrowia kobiet jest tem bardziej zrozumiały, że kobiety pod względem zdrowia są z natury nietyle silniejsze, ile znacznie odporniejsze od mężczyzn. Stwierdzenie tego zjawiska nie jest rzeczą nową. W kołach lekarskich cytują zapamiętaną dobrze anegdotę z epoki słynnego wieści. chir. Billrotha. Wynalazcy pierwszych wielkich operacji żołądka. Kiedyś w czasie podróży Billrotha nasunęła się konieczność zabiegu chirurgicznego, polegającego na usunięciu żołądka pacjenta. Zastępujący Billrotha w klinice wiedeńskiej lekarz nie chciał sam decydować o operacji, na owe czasy niezwykle ryzykownej. Telegrafował stąd do Billrotha z zapytaniem, czy można się od-

ważyć przystąpić do operacji, na co Billroth odpowiedział również depeszą: „Jeżeli chodzi o kobietę, można”. Billroth, jak wielu innych słynnych lekarzy zresztą, był zdania, że kobiety okazywały więcej odporności od mężczyzn. Objawia się to w każdej niemal chorobie, w cierpliwości przy znoszeniu cierpień, w spokojniejszym reagowaniu na nie.

Cierpliwość kobiety poczęści wytłumaczyć można naturalnem jej warunkami, wymagającemi wiele poświęcenia w okresie macierzyństwa, poczęści także dobrowolną uległością wobec różnych tortur mody, jakie tak długo znosiła.

W każdym razie kobiety obecnie wyzwały się z pod jarzma wielu krępujących akcesoriów toaletowych, które dawniej wywołać mogły nieprzyjemne objawy osłabienia, a nawet zemdlenia. Są to rzeczy przedawnione, a modne niegdyś flakoniki z solami orzeźwiającemi całkowicie straciły na aktualności.

### Katastrofa mostowa w pobliżu Bordeaux.



W pobliżu Bordeaux zawalił się w czasie próby obciążenia, dokonanej zapomocą kolumny nalożonych ciężarów samochodów, — nowy most wspany przez rzekę Isle. Dziesięć samochodów wpadło do rzeki, 15 osób poniosło śmierć, 16 odniosło ciężkie rany.

### Białe bachanalje. Ofiary zgubnego nałogu.

W wielkich stolicach zachodnich rozprzestrzenia się coraz bardziej zębny nałóg, którego przedmiotem jest kokaina, ten napozór biały proszek, popularnie „koksem” zwany.

Większość kokainistów, to przeważnie młodzi ludzie, którzy swą pierwszą dawkę kokainy otrzymali zazwyczaj w jakimś nocnym lokalu z rąk przygodnie poznanej kokotki, od potajemnego handlarza tym towarem lub od przyjaciela, wciągniętego już w ten fatalny nałóg.

Działanie tej trucizny daje się odczuć po trzeciej lub czwartej dozie i wywołuje pewien rodzaj przyjemnego oszłobienia, któremu u kobiet towarzyszy silne podniecenie zmysłowe. Stan ten, połączony z utratą panowania nad wolą wykorzystywany jest często przez rozmaitych rozpustników i prowadzi do uwiedzenia wielu nieświadomych młodych dziewcząt.

Działanie takiej porcji trwa nie dłużej, niż pół godziny do 3 kwadransów, poczem przedłuża je się następną dawką. Powoduje to zazwyczaj pewnego

rodzaju bezsensowności, która jednakże nie jest nieprzyjemną; uczucia głodu nie odczuwa się zupełnie, a zamiast je pragnienie, zaspakajane zwykle rozmaitemi trunkami alkoholowymi.

Kokainiści łączą się chętnie w kółka i oddają się zbiorowo swemu nałogowi. Orgie tego rodzaju trwają nieraz nieprzerwanie po 24 godziny i dłużej. Zauważać należy, że koks działa zupełnie inaczej na kobiety, niż na mężczyzn. W przeciwstawieniu więc do rozmysłowych towarzyszek tych wspólnych „białych bachanalji”, mężczyźni, choć również podnieceni, lecz z przygaszoną przez „koks” potencją, odgrywają jedynie bierną rolę spektatorów rozgrywających się scen.

Nałogowe używanie tego rujnującego środka prowadzi do najrozmaitszych powikłań nerwowych, ciężkich schorzeń i męczarni, kończących się z reguły śmiercią lub szpitalem dla obłąkanych.

### Nie potrzebuję dużo snu... Nowy prezydent Francji o sobie.

Jedna z korespondentek pism zagranicznych w Paryżu otrzymała audjencję u nowoobranego prezydenta Francji. Pawła Doumera, który już 13 b. m. obejmie swój wysoki urząd.

Prezydent podzielił się z dziennikarą wspomnieniami swego życia, charakterystycznie przewodnią jego zasadę krótko, lecz wymownie: — Kto pragnie zdobyć miłość, ten musi ją rozsiewać.

W dalszym ciągu prezydent Doumer omówił swą pracę. — Od początku swego życia przywykłem dzień pracy celowo rozplanowywać. Na szczęście, nie potrzebuję dużo snu. Tutaj — (rozmowa toczyła się w gabinecie prezesa senatu w pałacu Luksemburskim) — pracuję się lekko i to tembardziej, że otacza mnie tyle cennych, podziwów godnych rzeczy.

Mówiąc to, Paweł Doumer podszedł do ogromnego stołu, zajmującegooczesne miejsce w gabinecie. — Jest to stary stół, przy którym zwykła pracować królowa Józefina.

Stół odziedziczył potem syn Napoleona król rzymski. Z prawdziwym żalem gabinet ten będzie wkrótce opuścić.

### Wiatr od stepów uniemożliwił pracę ludziom.

W stanie Kansas północnej Ameryki zauważono niezwykłe i nieznane dotychczas zjawisko atmosferyczne. Był to silny wiatr, wlejący od stepów i przynoszący z sobą tumany drobniutkiego pyłu, którego tarcie powodowało elektryczne nadszarpnięcie wszystkich metalowych części domów, narzędzi i t. p. Kto w tym czasie ujął np. za klamkę drzwi, otrzymał uderzenie prądu elektrycznego.

Pisanie na maszynie stało się zupełnie niemożliwym, na krótki czas zamarła praca w biurach, warsztatach i w gospodarstwach domowych.

Zjawisko to trwało niedługo i w miastach nie wyrządziło większej szkody. W gospodarstwach rolnych natomiast wielkie ilości drobniutkiego pyłu zasypały pola, ogródy i zupełnie zniszczyły młode rośliny.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Obito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.